

(33)

oh. Skaurińska Janowca urodzona d.d. 1927-16-11-  
 / Kostolam zabrana z domu z ras z Koding d.d. 1940-10-11.  
 z okolicy Tarnobrzeg. Wyreżono nas jako kolonistów na dwal,  
 do ob. Motolowskiej rejon medzesopunk, miejscowosc zamieszkania  
Kilany posiadach. Budynki w których mieszkaliśmy były bardzo  
 zaniedbane, brudne, postawione u lesia, warunki mieszkaniowe  
 były straszne, Takie gdy padał deszcz to spalał się w wodzie a zimno  
 nakrycia nasze przymarzały, był głód dzieci i nasza więcej nie  
 warunki do pracy były takie że wstawaliśmy o 4 ty rano a o 5 ty  
 trzeba było iść na robotę, przymusowo, o gorącej gankiej wodzie,  
 pracowaliśmy po 10 i 15 godzin dziennie, były wymagane normy  
 gdy mało widać to nie dozwolali w czasie do parokoi, a trzeba  
 było pracować i w nocy. Zimno odzimali ludzie palce nos i.t.d.  
 spowodu wielkich mrozoi do 60 stopni. Ubraniow które mia-  
 łymy nie były nam a nie było raco drągich kupic, bo te pieniędze  
 które dostawaliśmy za prace to nie wystarcalo na chleba wykupic  
 na nogi upieraliśmy plecione z lipy łupcie i ratakie trzeba było  
 rozplacic. Rybie kolercistkie między Polakami było bardzo  
 wyte. Stawiali d. K. W. J. do Polakoi pyta straszne, namawiali  
 do zapisywania się w formach kuriozoi, namawiali w inżynierii  
 z naszymi z naszymi stawoi razowali śmiercią, gdy robaczyli  
 modłacych Polakoi, namawiali do kompromisow ażeby wyneć  
 się Bogu, ażeby karykali że Polska przepadła i że nigdy nie  
 robaczyli ją, powtarzali tak niewidnie swego ucha nie  
 robaczyli Polski i że nigdy nie wrucisz i tu bierziesz ryc i tu  
 umiesz. Pomocy lekarstwie, były takie że gdy był chory i przeni-  
 owolnienie, to musieli że symulowali że nie chce pracować  
 a gdy zabrali do szpitala to tam jeszcze głodzili i opichowali  
 się jak psami. Duro ludzi umarło powodowem głodu dzieci  
 najwięcej stawoi i cieni, dzieci tam umarły, osoby pomarły  
 w szpitalu, Sienko Kasylayk, Soboni, Ubraniec, Motolowskiej

Kasyłayda, Iłitka, Kajtowier<sup>2</sup>, Tolwi, Bitas, cieni, Majka 7332  
Kajtowier, Bonai. Kardomosei z kroyu dostawatyśmy do  
Wojny Niemiecko Rosyjskiej, ale niewyśkie listy otrzymywalo się  
bo ratnymywali. Kostatom zwolniono R.R. VIII 1941 r. i  
natychmiast staralam się ażeby stamtąd wyjechać, ratnymy-  
wali nie porwali, ale gdy dowiedzieliśmy się iż napolechui  
twony się Polska Armia, tak nierzwanato się na nie, miesiąc  
cały podumrowatymy do miejscowości Diatol-Abad.

Tam odesłali nas do kolchozu kirgizkiego bardzo daleko  
w góry, tam pronywatymy bardzo duro bo roboty były  
bardzo ciężkie, a nie płacili nic, tylko trzeba było sobie  
samemu radzić, nie było co jeść, jedliśmy driki orosnek i grys  
zgnitemi kartoflami, jedliśmy borsucere migso i w tem  
kolchozie pomarli mi Rodice bo nie było żadnej pomocy  
lekarskiej i nie było orem ust ratropić, ja ten bardzo  
ciężko chorowatam i pronywatam duro przykrych defit.  
bo wostatam nierotą. Z tego kolchozu dostalam się pliną polskiej  
Armii, a idy tam nieprzejść, byłam chorą ale pracowatam  
bo musiatam i chuatam ryc, to już byłam w kolchozie  
ruskiem. Tam byłam plinąj Władz Polskich kluny raoprihowali  
i mną, nijaki, Major. Stankiewicz i pod. Strubikowski, tak że  
za ich pomocą wyjechałam do Persji Pachlewi, Tam napisalam  
podanie o przyjęcie do neregoid P.S.W. M. i wostatam  
przyjętą 9. VIII 1942 r. i teraz jestem obecnie ochotniczką.

Strawinskiu Genowefu.